Nr. 29. Lwów dnia 18. lipca 1903 Rok XXXVI. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Szanownych Prenumeratorów zalegających z przedpłatą upraszamy o wyrównanie należytości.

Administracya „Rolnika"

Odezwa

Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie postanowił pośredniczyć w zakupnie dobrego, plennego i pewnego nasienia zbóż uszlachetnionych do siewu i w tym celu uprasza wszystkich krajowych producentów zbóż nasiennych o nadsyłanie w jak najkrótszym czasie opróbkowanych ofert wraz z określeniem odmiany, ilości i czasu dostawy odnośnego nasienia. Ofiarowane być mogą tylko nasiona dobrze kiełkujące starannie odczyszczone, o dorodnem i suchem ziarnie, i pod tym względem jakoteż pod względem czystości i tożsamości gatunku winni pp. dostawcy przyjąć na siebie zupełną gwarancyę. Za normę do oceny nasion służyć będą postanowienia przyjęte przez krajową stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie.

Równocześnie uprasza się tych pp. gospodarzy, którzy pragną nabyć zboża nasienne do siewu jesiennego o jak najspieszniejsze nadsyłanie zgłoszeń z podaniem żądanej odmiany, ilości i czasu dostawy. Oddział handlowy ma nadzieję, że zdoła w zamierzonej akcyi oddać pożądane usługi zarówno producentom jak konsumentom.

Zarazem z uwagi na bliski już czas zbiorów i siewów jesiennych, pociągający za sobą zapotrzebowania w maszynach rolniczych i sztucznych nawozach, upraszamy o wcześniejsze uskutecznianie zamówień na powyższe artykuły, aby tym sposobem uniknąć przewłoki w dostawie, zwłaszcza przy zamówieniach na wrzesień, w którym to czasie z powodu odbyć się mających w Galicyi manewrów cały ruch towarowy na kolejach zostanie wstrzymany.

Zarówno przy maszynach rolniczych mianowicie; pługach, bronach, ekstyrpatorach, walcach, siewnikach do nawozów Westfalia i Schloera, siewnikach rzędowych Pracnera i Melichara, grabiarkach, maszynach żniwnych, młocarniach, młynkach do czyszczenia zboża, tryerach, sieczkarniach, buraczarkach, kartoflarkach i. t. d. jak przy sztucznych nawozach udzielamy stosunkowo znacznych opustów a oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Z wystawy zużytkowania ziemniaków i spirytusu w Berlinie.

(Ciąg dalszy.)

Narzędzia służące do sadzenia ziemniaków.

Na wystawie licznie były reprezentowane narzędzia do uprawy ziemniaków. Tendencyą ich jest zastąpienie maszyną drogiej pracy ręcznej:

1. Sadzarki, które mają zastąpić całkowicie pracę rąk, naśladując działanie siewnika.

a) Halloria fabryki Schmid & Spiegel w Halli n/S 3 m. szerokości. Bardzo ciężka maszyna potrzebująca do obsługi 4 ludzi. Do koszów wchodzi około 3 q kartofli.

b) Systemu Kohnera, pomysłu odmiennego od poprzedniej, lecz gniotącą ziemniaki. Kosztuje na 4 rzędy 550 Mk.

c) Systemu Elenberga, najlżejsza i według powierzchownej oceny najlepsza z wystawionych. Nie wymaga ścisłego sortowania ziemniaków.

2. Dołowniki, zastępujące markierowanie, i przykrywacze do ziemniaków, ograniczające użycie ręcznej roboty przy sadzeniu:

a) Wystawione były narzędzia systemu Oesterlanda Unterilpa, (w nowszych konstrukcyach odpowiednich dla pagórkowatych pól), Sararina, wyrobione przez Wachtla we Wrocławiu i Lessera w Poznaniu.

b) Dołowniki systemu Oesterlanda w wyrobie Glauche'go Salzfurth otrzymały w r. 1902 najwyższą nagrodę niemieckiego towarzystwa rolniczego. Nie obciążając sprawozdania opisem dodatnich i ujemnych stron poszczególnych systemów, wyrazić tu muszę moje przekonanie, że z tej części prac naszych sąsiadów nad uprawą ziemniaków najmniej możemy odnieść pożytku, a to nie z tego powodu, że te maszyny są jeszcze bardzo wadliwe, lecz dla ogólnych naszych stosunków robotniczych. U nas niezbędnem jest dla utrzymania robotnika dać mu jakieś zajęcie na wiosnę, gdyż w przeciwnym wypadku będzie szukał zarobku gdzie indziej i nie będziemy go mieli na lato. W Niemczech przy uprawie na szeroką skalę buraków cukrowych, ogrzebywaniu zbóż, robotnik miejscowy ma na wiosnę obfitość zarobku, a w całych środkowych Niemczech muszą jeszcze masę robotników sprowadzać. Ale w pewnych prowincyach niemieckich widzimy w rozmaitych porach roku tego rodzaju wymyślane roboty ręczne, któreby się dały zastąpić sprzężajem, tylko dla tego by robotnika utrzymać. Tak n. p. w Mecklemburgu z tego powodu w wielu miejscach młócą cepami na część, dla tego, że robotnik mający zarobek przez zimę nie opuszcza wsi. W Saksonii w wielu miejscach ogrzebują zboże ręcznie, gdyż to daje zatrudnienie robotnikowi już w marcu, a przez to łatwiej go mogą kontraktować na cały rok.

3. Kopaczki do ziemniaków wystawione nie przedstawiały nic osobliwszego w swej budowie. Wszystkie są mniej więcej zbliżone do systemu Münstera. W kartoflarce wyrobu Wachtla z Wrocławia ustawienie lemiesza daje się regulować.

II.
Suszenie ziemniaków.

Zjednoczenie fabrykantów spirytusu wyznaczyło w roku 1895 nagrodę za najlepszą metodę przygotowywania konserw z ziemniaków dla użytku kuchennego. Nagroda ta była bodźcem do pracy i można uważać, że ta kwestya technicznie została rozstrzygniętą, ale znaczenie tego sposobu zużytkowania ziemniaków zostało przecenionem, i w Niemczech dzisiaj nie przywiązują do tego sposobu zużytkowania ziemniaków większej wagi, gdyż słusznie twierdzą, że konserwy zastosowane w kuchni zmniejszą spożycie świeżych ziemniaków. I jeśli nawet weźmiemy pod uwagę dostawy dla okrętów wojennych, wojska i t. p., to jak twierdzi oficyalny przewodnik po wystawie »w każdym razie będzie tu chodziło o względnie nieznaczne ilości«. Rolnikom niemieckim chodzi o rzecz większej wagi, bo o stworzenie zbytu dla jakich dziesiątków milionów centnarów, które wzmożona produkcya dostarczyć może. Więcej co roku 10 milionów centnarów jest to 100 tysięcy wagonów.

Przywożoną obecnie do Niemiec paszę dla bydła zastąpić na przyszłość w części przynajmniej ziemniakami, to hasło, pod którem urządzono konkurs przyrządów suszenia ziemniaków w r. 1902. Niemcy sprowadzają na cele paszy i gorzelni za 120 milionów marek kukurudzy, a za 70 milionów jęczmienia! Zrozumiałem jest, że, aby ziemniakowi nadać większą wartość handlową, trzeba go przedewszystkiem pozbawić nadmiaru wody. Ziemniak zawiera 75—80% wody — ziarno zbóż 10 do 12%. Po wysuszeniu ziemniak znosi przewóz na większe odległości; może być przechowywanym z roku na rok, a zarazem zabezpieczony od gnicia i zmarznięcia. Z żywej części rośliny staje się martwą istotą, która nie jest tak wrażliwą na wpływy zewnętrzne. Na skutek inicyatywy stowarzyszenia fabrykantów spirytusu w Niemczech zebrali się 13. maja 1902 przedstawiciele państw Rzeszy niemieckiej, izb rolniczych, większych stowarzyszeń dla obmyślenia warunków konkursu „na przygotowywanie suszonych ziemniaków jako materyału karmowego i handlowego dla dużych i małych gospodarstw«.

Wyznaczono dwie nagrody dla większych i mniejszych zakładów. Od większych wymagano, by zakład suszył przynajmniej 100 q świeżych ziemniaków w przeciągu 12 godzin, by produkt suchy zdatnym był i na karmę i dla celów przemysłowych, wreszcie by suszenie 1 q nie kosztowało więcej jak 40 pf. za 100 klg. Małe zakłady miały suszyć 25 q w 12 godzin przy tych samych wymaganiach co do jakości towaru. Doniosłego znaczenia był warunek, że przyrząd musi być przynajmniej 100 dni w ruchu.

Na konkurs zgłosiło się 40 firm. Z tych 22 przyjęto, a ostatecznie stanęło do współzawodnictwa 14 dużych i 4 małe suszarnie. Według sprawozdania prof. Dr. Delbrücka okazało się z tego konkursu:

1. Że suszenie parą jest nieodpowiedniem, bo za drogiem. Połączenie z gorzelniami i mączkarniami o tyle tylko racyonalne, że pewne urządzenia mechaniczne mogłyby być wspólne.

2. Wyciskanie części wody z ziemniaków za pomocą prasy nie może być zalecanem.

3. Suszenie całych kłączy okazało się niemożliwem, bo wysuszone nie przyjmowały następnie wody w siebie.

4. Najracyonalniejszem okazało się suszenie plasterków i krajanki, podobnej, jaką się robi z buraków do dyfusyi.

Według sprawozdania komisyi sędziowskiej, która bardzo starannie zakłady po kilkakroć badała, udzielono nagród po 10.000 Mk.:

a) *Knauerowi w Calbe.* Knauer suszył w 12 godzin 337.5 q ziemniaków, ale podobno może suszyć do 500 q. Suszarnia jest założoną dla suszenia wytłoków (systemu Mackensena), a tylko z małemi zmianami zastosowaną została do przerabiania ziemniaków. Polegają one na obracających się cylindrach, przez które przechodzą gazy spalenia. Użyte ziemniaki były bardzo silnie nadmarznięte. Wyprodukowanie suchych ziemniaków z 1 q wilgotnych kosztuje 29.28 pf. — czyli mniej niż wymagał konkurs. Jako materyału opałowego używano węgla brunatnego.

b) Fabryce *Venuleth & Elenberger* za suszarnię w Sallentin. Suszarnia składa się z płaskich rynien, przez które przechodzą bezpośrednio gazy spalenia. W tych rynnach krajankę z ziemiaków poruszają ślimaki. Suszarnie te mogą być większych i mniejszych rozmiarów. Do suszenia używano koksu. Koszta suszenia wynoszą 32.8 pf. za 100 klg. Komisya oddaje pochwałę przyrządowi fabryki *V. & E.*, że jest łatwy do obsługi i wymaga mało dozoru. Nagrodę 5000 Mk. otrzymała.

c) Firma *Büttner i Meyer z Uerdingen* za suszarnie w Kurowitz na Szląsku. Suszarnia polega na dwupiętrowych lassach ogrzewanych bezpośredniemi gazami spalenia Opalano koksem. Koszt suszenia wynosił 47.2 pf. za 100 klg. świeżych ziemniaków.

Suszenie na małych przyrządach kosztuje prawie dwa razy tyle. Nagrodzono po 2.500 Mk. za małe suszarnie firmę Venuleth & Ellenberger w Darmstadt i firmę Büttner & Meyer w Uerdingen. Suszarnie takie jak Knauera w Calbe, w Salletin i w Kurowitz dadzą się zastosować też do suszenia liści buraczanych i wytłoków; suszarnie firmy Venuleth i Ellenberger do suszenia zboża.

Do oceny technicznej strony suszenia nie czując się powołanym nie będę poruszać bliżej sprawy aparatów nagrodzonych i innych, które były wystawione. Sądzę jednak, że kwestya najlepszej suszarni, najodpowiedniejszej dla warunków rolniczych, przystosowanej do gorszego paliwa będzie rozstrzygniętą dopiero wraz z zebranem doświadczeniem lat. Na razie można uważać tylko, że są możliwemi suszarnie dające łatwo i tanio osuszyć ziemniaki

Suszone ziemniaki wystawione były licznie w rozmaitej postaci. Więc obok pięknych białych plasterków przeznaczonych dla użytku kuchennego — mniej lub więcej ciemno-szara krajanka, jaką dają suszarnie nagrodzone na tegorocznym konkursie.

Do" czego jednak te suszone ziemniaki dadzą się użyć? Zastąpić przywożoną do Niemiec paszę dla bydła w części ziemniakami była, jak wspomniałem, główna myśl przewodnia konkursu w r. 1902.

Ziemniaki suszone zawierają:

	części azotowych:	części bezazotowych:	tłuszczu:
	7·1	71·4	4·7
kukurydza	10·1	68·6	0·3

Obliczając na jednostki karmowe, suszone ziemniaki zawierają ich 93; kukurydza 108. Wykonane przez stacyę doświadczalną halijską próby w Lauchstädt z karmieniem świń i wołów, wprawdzie jeszcze zupełnie nie skończone, wykazują, że suszone ziemniaki doskonale zastępują świeże, ale użyte w ilościach równoważnych z odpowiednim dodatkiem karmy treściwszej nie dały takiego przyrostu wagi jak jęczmień i kukurydza. Prof. Scheidewind oblicza (przyjmując, że z $3^1/_2$ q świeżych ziemniaków kosztujących po 2·50 Mk. za 100 klg., otrzymuje się 1 q suchych, że suszenie kosztuje 40 pf.), że 100 kg. suchych ziemniaków kosztować będzie 10·50 pf. Przy tej cenie jednostka karmowa wypada na 11·9 pf., podczas gdy w jęczmieniu wypada na 17·1, a w kukurydzy 14·1. Przyjmując więc mniejszy koszt jednostki karmowej w ziemniakach, produkcya przyrostu wagi przez ziemniaki i kukurydzę przedstawia się w jednakowej cenie. Tem samem jednak możemy na zasadzie tych doświadczeń powiedzieć, że za 100 klg. suszonych ziemniaków nie można tyle płacić co za 100 klg. kukurydzy.

Oprócz celów karmowych, ziemniaki suszone mogą służyć bardzo dobrze jako materyał suszony dla fabryk drożdży. Przy suszeniu skrobia zostaje sklejstrowaną, po zamoczeniu daje się dobrze scukrzyć diastazą. Jednakowoż dla tych celów służyć mogą jedynie suszonki nie przypalone, gdyż w przeciwnym wypadku otrzymuje się drożdże ciemno zabarwione.

Podniesienie konsumcyi spirytusu dla celów oświetlania i opalania.

Gorzelnictwo w Niemczech walczy już od szeregu lat z nadprodukcyą spirytusu, która utrudnia byt istniejących, a uniemożliwia powstawanie nowych gorzelń. Zarazem jest to przyczyna obniżająca cenę ziemniaków i ograniczająca ich uprawę. Produkcya wynosiła w roku 1901/2 424 milionów litrów; wypito 238 mil. (na głowę wypada 4·3 l.) 111 użyto na inne cele, wywieziono za granicę 22 mil. Nadprodukcya niezużyta wynosi 53 mil. litrów, czyli 12%.

Dotychczasowe sposoby zużycia spirytusu nie wystarczają, trzeba je niezbędnie rozszerzyć, by stworzyć lepsze warunki dla gorzelni. Podniesienie ilości wypitego spirytusu nie jest pożądanem; ilość przerabiana w fabrykach na ocet i inne preparaty chemiczne ograniczona, wywóz również trudno się daje zwiększyć więc nie pozostaje nic innego jak wprowadzić spirytus zamiast nafty do oświetlenia, zamiast benzyny do poruszania motorów, wreszcie rozpowszechnić jego użycie w gospodarstwie domowem do gotowania potraw i t. p. Wyjmujemy tu kilka dat, które znaleźliśmy w popularnej broszurce objaśniającej wystawę: »Jeśli przyjmujemy, że 1 ha ziemniakami obsadzony da 150 q ziemniaków, to z tego można otrzymać przynajmniej 16·5 hl. spirytusu. Ta ilość spirytusu może oświetlić przez 12 miesięcy 12 dużych latarni ulicznych przez cały rok, licząc, że przeciętnie przez zimę i lato świecić się będą dziennie po trzy godziny. Ta sama ilość spirytusu byłaby wystarczającą dla poruszania motoru o sile 5 koni przez 3 miesiące po 10 godzin dziennie".

Zastosowanie spirytusu do oświetlania, do motorów i kuchni stało się hasłem, pod którem stają dzisiaj Niemcy także Francya; lecz podczas gdy Francya robi dopiero pierwsze kroki na tem polu, Niemcy rzecz zorganizowali w ten sposób, że niewątpliwie w krótkim przeciągu czasu celu swego dopną. Główną dźwignią tej akcyi jest Stowarzyszenie dla zużytkowania spirytusu niemieckich fabrykantów spirytusu i zakład centralny dla zużycia spirytusu. (*Verwertungsverband deutscher Spiritusfabrikanten und Centrale für Spiritusverwertung*). Tym instytucyom zawdzięcza rolnictwo niemieckie możność przetrzymania kryzys gorzelnianej. Fundamentem, na którym się cała akcya rozwinęła, jest uregulowanie cen spirytusu w stosunku do wartości, którą on przedstawia przy rozmaitem zużytkowaniu. Wódka do picia, której zużycie najmniej jest zależną od ceny, jest sprzedawaną najdrożej, dla innych celów ceny muszą być przystosowane do cen środków mogących zastąpić spirytus przy danym sposobie zużytkowania. Przy cenie nafty 20 pf. za litr, spirytus może być sprzedawany po 25 pf., jeśli chodzi o cele oświetlania. Dla poruszania motorów spirytus musi być nie droższym jak 15 pf. za litr. Tego rodzaju uregulowanie cen dało się przeprowadzić tylko tym sposobem, że sprzedaż spirytusu w całych Niemczech objęło wyżej wymienione Stowarzyszenie. Zakład centralny zajmuje się sprzedażą najlepszych lamp, piecyków i t. d. dba o to, aby dobry towar sie jaknajwięcej rozpowszechnił.

Nie chcę tu wchodzić w opisy lamp, kuchni, motorów, ale dodam, że i u nas dziś już duże lampy spirytusowe mogłyby być zastosowane z pożytkiem (zużycie na siłę światła 200 świec t. j. tyle co lampa łukowa elektryczna = $^1|_3$ litra spirytusu na godzinę, w miejscowościach, gdzie chodzi o intenzywne oświetlenie sal podwórzy i t. p.), ale wogóle zużytkowanie spirytusu dla celów oświetlenia i motorów, wtedy rozwinąć się dopiero może, kiedy stosunki sprzedaży zostaną uregulowane w ten sposób, jak się to stało w Niemczech

I Francya, gdzie znów chodzi nie o ochronę produkcyi ziemniaków, lecz o zużycie nadprodukcyi wina, w akcyi noszącej tam nazwę »*l' houille blanche*« — lub

l' houille verte« — kroczy drogą, która się okazała praktyczną w Niemczech. Lecz tego nie przeprowadzi rząd, ale musieliby się zabrać do dzieła sami producenci, wiec... obszerne pole do pracy dla ludzi dobrej woli i zrozumienia, że rozszerzenie uprawy ziemniaków przyniosłoby ogromne korzyści krajowi, by przedewszystkiem skłonić interesowanych do racyonalniejszego zapatrywania się na sprawę i istotę stowarzyszania się. Dok., nast.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski

W obronie produkcyi chmielu.

(Przemówienie dra Włodzimierza Kozłowskiego na posiedzeniu zwołanej przez c. k. Ministerstwo Rolnictwa ankiety w sprawie ustawy o proweniencyi chmielu).

(Ciąg dalszy).

Szanowny poseł Damm zajmował się bardzo szczegółowo ustawodawstwem europejskiem; przeprosić muszę jednak z góry Szanownego posła, że podnieść jestem zmuszony, iż metoda, za pomocą której komentuje on ustawy rozmaitych krajów, nie jest wcale ścisłą, że przeto i wnioski, które z rzeczonych ustaw wyprowadza muszą upaść. Szanowny poseł albo w sposób ogólnikowy podaje pożądany dla jego twierdzeń wniosek z tej albo z owej obcej ustawy, albo też wyrywa żywcem postanowienie ustawy z jej całości i podaje je bez związku z innemi postanowieniami ustawy.

Tej ostatniej metody chwycił się Szanowny poseł objaśniając ustawę szwajcarską. I w samej rzeczy w Art. 859 — 876 ustawy obligacyjnej szwajcarskiej i art. 18, 23, 24, 26, 27 znajdują się postanowienia, których treść Szanowny poseł dość pobieżnie przytoczył, a mianowicie: »Art. 18. Jako oznaczenie proweniencyi poczytuje się nazwę miasta, miejscowości, okolicy, albo też kraju, który przyczynił się do zapewnienia reputacyi jakiemuś wyrobowi. Każdy fabrykant albo producent w rzeczonych miejscowościach, taksamo jak i każdy kupiec wyrobów tam sporządzonych, ma prawo wyroby te sprzedawać pod nazwą miejscowości, w których je sporządzono«. Przytaczając powyższą regułę i opierając na niej swoje rozumowanie przeoczył Szanowny poseł Damm, że o kilka wierszy niżej w art. 20. jest postanowienie ustawy, która obala jego twierdzenie, a mianowicie: Nie należy poczytać za fałszywe oznaczenie proweniencyi w myśl ustawy, gdy oznaczenie to zawiera bądźto nazwę kraju, bądźto nazwę miejscową, która przyjęła tak ogólny charakter, że w języku handlowym rozumie się przez nią naturę, a nie proweniencyę produktu«. Przypomniał również Szanowny poseł Damm, że ustawa szwajcarska odnosi się do przemysłowych wyrobów, a nie do rolniczych produktów. A gdyby nawet *per analogiam* zastosować je do rolnictwa, nie znalazłby zastosowania w wypadku, o który szanownemu posłowi chodzi, nazwa bowiem »chmiel zatecki« w języku handlowym oznacza powszechnie chmiel powstały ze starozateckich sadzonek, a nie jedynie tylko chmiel wyprodukowany w Saazu; chmiel zatecki produkują i sprzedają także i w Niemczech.

Omawiając ustawodawstwo angielskie, nie uwzględnił Szanowny poseł momentu, który wedle artykułu XVIII. ustawy z roku 1887 jest nieodzownym warunkiem istoty czynu *false description*. Fałszywe oznaczenie proweniencyi jest jedynie tylko wtedy zakazanem, gdy czynność ta jest obliczoną na wprowadzenie w błąd co do miejscowości, albo kraju, w którym dotyczące towary rzeczywiście wyrabiają; podanie mylnej nazwy w myśl prawa angielskiego istoty czynu jeszcze nie stanowi, potrzebny jest nietylko dowód przedmiotowej niedokładności, ale także złego zamiaru i możności wprowadzenia w błąd. Nie zwrócił również Szanowny poseł Damm uwagi na postanowienie ustawy angielskiej Nr. 64 r 1883 i ustawy z r 1888 Nr. 10 o markach fabrycznych i o znakach towarowych. Według tych ustaw nazwy geograficzne są wprost wykluczone z marek fabrycznych; dozwolone są jedynie tylko takie nazwy, które nie mają bezpośredniego związku z towarem i z miejscowością, a tego rodzaju nazwy geograficzne uznaje się za nazwy wypływające jedynie tylko z fantazyi. Mushet w dziele swem jako takie przytacza »Persian Ihread«, »Ethopian Stockings«, »Genfield Stach«, »Anatolia«, »Liquorice«, »Strathmon Wisky«, »Purin and Liverpool, Shirto« i t. d. Handel angielski nie widzi bowiem w tych nazwach oznaczenia proweniencyi z pewnej miejscowości, ale jedynie tylko nazwę gatunkową.

Powołał się również poseł Damm na przykład Włoch; i w samej rzeczy według art. 295 i 297 włoskiej ustawy karnej podlega karze fałszywe oznaczenie proweniencyi; nie podlega jednakowoż karze wówczas, gdy niedostaje towarowi pewnej wyraźnie oznaczonej, albo wyraźnie przyrzeczonej, albo też zazwyczaj domniemanej właściwości, ale jedynie tylko wtedy, gdy wskutek rzeczonych braków według ogólnie panujących zwyczajów handlowych istota i gatunek towaru nie jest takim, jak umówiony, ale zupełnie odrębnym. I to postanowienie nie może służyć dla poparcia wywodów Szanownego posła, bo gatunek chmielu jeden i ten sam można, jak już to podniosłem, wyprodukować nietylko w Saazu, ale wszędzie gdzie są po temu tak pomyślne jak w Saazu warunki.

Wedle belgijskiej ustawy karnej (art. 498), o której wspomniał Szanowny poseł, niezbędnym warunkiem karności czynu jest możność wprowadzenia w błąd. A skoro Szanowny poseł z Belgii uważał za właściwe przenieść się do Portugalii, postępując w ślad zanim, muszę stwierdzić, że i w Portugalii Szanowny poseł zabłądził bo wprawdzie według art. 198 tyt. VIII. portugalskiej ustawy z 15. grudnia 1894 nie jest dozwolonem używać nazw geograficznych w celu oznaczenia proweniencyi wówczas, gdy przedmiot, który nazwa ma oznaczać, nie jest produkowanym, obrobionym, albo co do swej istoty zamienionym w miejscowości, którą nazwa zawiera, ale obok tego ogólnego postanowienia jest specyalny przepis wnioski Szanownego posła Damma z ustawy portugalskiej wyprowadzone wykluczający, który wyraźnie orzeka, że nazwy miejscowe użyte w znaczeniu nazw gatunkowych nie podlegają zakazowi.

Według ustawy holenderskiej, luxemburskiej podlega karze fałszywe określelenie proweniencyi jedynie tylko wtedy, gdy mieści w sobie znamiona oszustwa.

Niedokładnie podał Szanowny poseł Damm także i ustawę duńską z 27. kwietnia 1894. W myśl §. 1 rzeczonej ustawy mylne oznaczenie proweniencyi, gatunku, sposobu sporządzenia towaru podlega karze. Nie podlega jednak karze sprzedający, który dowiedzie swojej *bona fides*; do istoty zasługującego na kary czynu niezbędną jest *mala fides*. Według §. 3 ustawy nie znajduje ona zastosowania tam, gdzie z nazw miejscowych wyrobiły się pojęcia gatunkowe, do których obecnie chmiel zatecki należy. Według szwedzkiego rozporządzenia z 9. listopada 1888, które odnosi się li tylko do obcych towarów, podlega mylne oznaczenie proweniencyi jedynie tylko wtedy karze, gdy widocznym jest zamiar wprowadzenia w błąd i gdzie zachodzi prz dmiotowa możność omyłki. Tak samo w rosyjskiej ustawie z r. 1830 (art. 157—161) świadomość wprowadzenia w błąd i zamiar wyrządzenia szkody stanowią nieodzowne kryterya nadużyć z markami fabrycznemi związek mających. I w Rumunii także w myśl artykułów 335 i 336 ustawy karnej podlega karze mylne podanie proweniencyi jedynie tylko wtedy, gdy złudzenie kupującego jest możliwem.

Dowodu zaś, że nie trzeba mnogości ustaw, aby zapobiec nadużyciom tam, gdzie one istotnie zachodzą, dostarczy ustawodawstwo francuskie, a mianowicie art. 1382 francuskiego Code Civil: *„Tout fait quelconque de l' homme, qui cause a autrui un domage, oblige celui, par la faute de qui il est arrivé, a le réparer"*. »(Każda czynność człowiecza, która dla innego człowieka musi się stać przyczyną szkody, zobowiązuje tego, z którego winy szkoda powstała, do wynagrodzenia szkody«). Na podstawie tej ogólnej zasady prawnej przez ustawodawstwo o markach fabrycznych uzupełnionej i bez ustaw specyalnych o nierzetelnej konkurencyi i ochronie proweniencyi rozwinęło fran-

cuskie ustawodawstwo teoryę, która stała się znaną pod nazwą *Concurrence déloyale*. Według tego postanowienia cały szereg czynów innemi ustawami nie objętych w praktyce sądowej zagrożono karą, gdy czyniły uszczerbek rzetelnym współzawodnikom za pomocą nierzetelnych środków. Rozwój tej doktryny przyszedł do skutku nader łatwo i prędko, sprzyjał mu bowiem francuski *usus fori*. Prawo francuskie znało od dawna zupełnie swobodną, nie podlegającą żadnym ograniczeniom pozytywnych reguł dowodowych, teoryą dowodową, która ułatwia sędziemu odpowiedź na pytanie według najlepszego przekonania rozstrzygające o tem, czyli w samej rzeczy da się stwierdzić szkoda, jakie przyczyny na jej powstanie wpłynęły i jak wysokim jest jej wymiar. Obok swobodnej teoryi dowodowej pomagał również ustaleniu szerokiej praktyki sądowej udział sędziów wyrwanych z praktycznego życia, którzy pomagali uczonym sędziom oceniać praktycznie jego stosunki i stosować paragrafy do życia, a nie naciągać żywe stosunki do paragrafów. Francuski sąd kasacyjny czuwał nad tem, ażeby prawa nienaruszono z jednej strony, z drugiej strony zaś nad tem, ażeby postanowienia prawne nie gnębiły swobody handlu. Pełne taktu zastósowanie powyższego przepisu jest wyłączną zasługą sądownictwa francuskiego, w tych bowiem krajach niemieckich, w których kodeks Napoleona obowiązuje, nie zdołali sędziowie niemieccy zapewnić art 1382 tak szerokiego, jak we Francyi, panowania i nie zdołali się zdobyć na tak ścisłe i dokładne indywidualizowanie każdego czynu. Ustawa francuska o markach fabrycznych z 28. lipca 1824 i z 23. czerwca 1857. równie jak i ustawa z 3. maja 1890 i rozp. wykonawcze z 28 lutego 1891 stanowią uzupełnienie rzeczonego postanowienia Napoleońskiego kodeksu. Według tych postanowień wolno jest wprawdzie używać jako marek handlowych tak zwanych *emblemes*, a więc herbów miast, związków komunalnych, państw, klasztorów i osób; według art. 8 Nr 2 i 3 ustawy z r. 1890 (*Recueil* str. 315 i 316) podlega karze fałszywe oznaczenie nazwy towaru jedynie tylko wtedy, kiedy co do jego natury kupującego wprowadza w błąd, a kiedy sprzedający świadomie wyrządza kupującemu szkodę. Według komentarza znakomitego francuskiego prawnika Dufourmantella nie wystarcza do istoty karnego czynu omyłka nawet co do jakości towaru; obok jej wykazania potrzebnym jest dowód, że omyłka powstała wskutek treści marki fabrycznej, i że sprzedający miał istotnie zły zamiar.

Co do tego, czyli postanowienia ustawy z 28. lipca dotyczące ochrony proweniencyi dotyczą jedynie tylko wyrobów fabrycznych, czyli też także produktów natury, zdania są podzielone, a pomiędzy uczonymi francuskimi toczyła się co do tego punktu polemika. O ile jednak mogą być uzasadnione pewne wątpliwości co do przedmiotu, na które się ustawa z r. 1824 rozciąga, o tyle nie ma żadnej wątpliwości co do określenia istoty czynu; ustawa z 28. lipca 1824 mówiąc o ochronie proweniencyi i o wynagrodzeniu szkody w art. 1 ust 1 wyraźnie powołuje się na §. 423 francuskiej ustawy karnej, który karę czyni zawisłą od zamiaru wprowadzenia w błąd.

Oto jest stan ustawodawstwa i *usus fori* państwa, w którem sądowa praktyka najsurowiej może w Europie się zwraca przeciwko nierzetelnej konkurencyi. I w niej nie znajdzie Szanowny poseł Damm, jeśli postanowienia ustawy z r. 1824 w związku z jej uzupełnieniami z roku 1857 i z ustawą karną oceniać będzie, żadnej podstawy do swoich twierdzeń. Przez użycie nazwy rośliny macierzystej »chmiel zatecki« nikt nie zamierza kupującego wprowadzić w błąd, każdy kupujący bowiem chmiel zatecki, albo pszenicę sandomierską, wie przecież, że zarówno ten gatunek chmielu, jak i pszenicy hodują nietylko w Saazu i w Sandomierzu.

Prawo rzymskie zawiera również bardzo pokrewną z postanowieniem francuskiego kodeksu cywilnego ogólną zasadę, a mianowicie powtórzone kilkakrotnie w pandektach zdanie Pomponiusa, „*nam hoc natura aequum est, neminem cum alterius detrimento fieri locupletiorem*“. (Gdyż to z natury rzeczy odpowiada słuszności, ażeby nikt nie stawał się bogatszym z cudzą szkodą.) Pruskie Landrecht Cz, I. tyt. 6 §. 1 — 21 zawierają bardzo szczegółowe oddzielenia pojęcia rozmaitych rodzajów szkody i zagrożenia skutków prawnych, które zależą od związku przyczynowego okoliczności, które szkodę spowodowały. I obecna niemiecka ustawa cywilna w §. 808 i 810 może uchodzić za ogólną definicyę nierzetelnej konkurencyi. Ale w Niemczech nie było nigdy tak ścisłego, jak we Francyi wyprowadzenia konsekwencyi z ogólnych prawnych zasad i zastosowania ich w formie konkretnych reguł w praktyce. Brakło często tej delikatności pojęć prawniczych, tej znajomości odcieni, którą Francuz nazywa *science des limites*, a wobec faktu, że wyzyskiwanie jak Proteusz coraz nowe przybierało formy, miejsce tych zalet francuskiego sądownictwa wypełnić musiała kazuistyka prawna. Francuski sędzia nie czekał powstania ustaw specyalnych, ale przestrzegał prawa na podstawie jego zasad — niemiecki sędzia miał oddawna skłonność niewolniczo się trzymać brzmienia ustawy. Z tego też powodu prawodawcy niemieccy ogólne pojęcie nierzetelnej konkurencyi rozłożyli na poszczególne jej znamiona i przykłady. Postanowienie niemieckiej ustawy z 27. maja 1896 brzmi: „Kto w publicznych ogłoszeniach, albo w oznajmieniach, przeznaczonych dla większej liczby osób, podał mylne twierdzenie *(unrichtige Angaben)* faktycznej natury, co do stosunków handlowych, a więc co do natury, sposobu sprowadzenia, albo miejsca sprowadzenia towarów, co do posiadania odszczególnień, co do powodu albo celu sprzedaży, któreto mylne twierdzenia mogą wywołać pozókorzystniejszej oferty, może być pozwanym a ewentualnir skazanym na zaniechanie powyższych twierdzeń«. Same przytaczanie mylnych twierdzeń nie pociąga jednak zo sobą żadnej kary. O warunkach kary mówi Alinea IIIa §. 1 rzeczonej ustawy.

„Obok żądania zaniechania niedokładnych twierdzeń mają przemysłowcy prawo do wynagrodzenia wyrządzonej przez niesłuszne twierdzenia szkody przeciwko temu, który te twierdzenia podał, jeżeli on albo wiedział, albo musiał wiedzieć, że te twierdzenia są mylne«.

A więc i to postanowienie, na które Szanowny poseł Damm sie powołał, wymaga dowodu *mala fides*. Wobec faktu, że nad ustawą niemiecką o nierzetelnej konkurencyi toczyła się świeżo w całej prawniczej prasie wyczerpująca dyskusya, zadziwić może fakt, że Szanowny poseł Damm stronniczo i *ad usum delphini* przytacza powyższe jej postanowienia, a pomija milczeniem właśnie to postanowienie, które przy chmielu zateckim może znaleść zastosowanie, a mianowicie: Alineę IV. §. 1 ust. niemieckiej z 27. maja 1896 o nierzetelnej konkurencyi: »Użycie nazw, które wedle zwyczajów handlowych służą do oznaczenia poszczególnych towarów, a nie do wykazania ich proweniencyi, nie podlegają powyższym postanowieniom«. Zamilczenie tego postanowienia, które pytanie, o które nam chodzi, rozstrzyga, może tem jaskrawiej uderzyć w oczy, ileże postanowienie to w ustawie z r. 1896 się powtarza. Znajdziesz je również w ustawie o ochronie nazw towarów z maja 1894, a mianowicie: w §. 16 Alinei II. rzeczonej ustawy, która na rzecz użycia nazw miejscowych, użytych jako gatunkowe, czyni wyraźny wyjątek.

Już z samego przeto brzmienia ustawy wynika, że Szanowny poseł Damm, zachowując w tych jej przepisach, które mu się niepodobały, głuche milczenie, zadanie sobie ułatwił. Że wyniki jego rozumowania nie odpowiadają zamiarowi prawodawcy dowodzi, Nr. 70 Dod. do zapisków stenograficznych parlamentu niemieckiego. Motywa do ustawy w celu ochrony nazw towarów: »Przy ograniczeniu czynów zasługujących na karę należy przedewszystkiem na to uważać, że jest bardzo wiele nazw, które się wprawdzie zewnętrznie przedstawiają jako podanie miejsca produkcyi, które w istocie jednak nie tyle miejsce produkcyi, ile ogólną naturę towaru mają określić. Także i w prawodawstwie obcych państw i międzynarodowej Unii w celu ochrony przemysłowej własności fakt ten uzano, te nazwy bowiem, które stanowią tak zwane nazwy gatunkowe towaru, wyjęto wyraźnem postanowieniem z po-

stanowień ogólnych i nie dano im wcale prawa do ochrony proweniencyi, ani na podstawie ustaw, ani międzynarodowych układów: Takie nazwy, jak kiełbasa ze Schweinfurtu, bawarskie piwo, toruński piernik, szwajcarski ser, westfalska szynka, brunszwicka kiełbasa, kolońska woda, wiedeńskie kiełbaski, nie oznaczają wcale proweniencyi towaru, a także i odbiorcy poczytują je za oznaczenie gatunku, a nie miejsca«.

Zwracam uwagę Szanownych Panów na ustęp motywów do ustawy niemieckiej dotyczący tytoniu. Jest on bardzo zajmujący, a tytoń z chmielem przecież łatwo porównać. Ustęp ten brzmi:

»W handlu tytoniem od wieków wszedł w życie zwyczaj, produkta, których forma, opakowanie, gatunek i sposób sporządzenia mają pewne szczególne cechy, oznaczać nazwą tej miejscowości, albo tego kraju, którego produkta najdonośniej uwydatniały te szczególne cechy i zdobyły sobie w handlu rozgłos. Nazwa, paryska tabaka, wcale nie znaczy, jakoby tabakę w Paryżu wyrabiano, ale jest to nazwa poszczególnego gatunku, który najdawniej przez charakterystyczny sposób opakowania dawał się poznać. Tak samo mamy nazwy dla wyrobu cygar takie, jak »Hawanna«, »Amsterdam» i inne nazwy pochodzące od hiszpańskich, niderlandzkich i amerykańskich miejscowości, które swoje geograficzne znaczenie już dawno straciły. To samo zdarzyło się w handlu krajowemi i zagranicznemi winami. Wyraz Bordeaux oznacza miasto Bordeaux, jako główną siedzibę handlu winem, stamtąd idzie eksport zagranicę, eksportują jednak nietylko wina w Bordeaux, ale w całej Francyi zebrane, a obok nich wywożą pod tą nazwą także i wina dalmatyńskie i algierskie we Francyi preparowane. Pod Médoc, St. Julien i t. d. rozumie się u nas i wszędzie w wykształconych kołach ludności czerwone wina pewnego oznaczonego gatunku i pewnej ceny. Tak samo ma się rzecz z takiemi określeniami jak Madeira, Malaga, Porto i z innemi, pod któremi rozumieć należy poszczególne gatunki win desserowych. Niemieckie wina oznaczano pierwotnie w handlu wyłącznie nazwą wielkich obszarów produkcyi, jako reńskie, francuskie, alzackie i t. d. Ten sposob oznaczania miał tę ujemną stronę, że produkta nader rozmaitych gatunków obejmował jedną nazwą, później weszły przeto w życie nazwy poszczególnych okolic. Przy wielkiej ilości produkujących wino okolic i rozmnożeniu nazw, nie zdołano nazw wszystkich miejsc produkcyi wbić w pamięć handlu, ograniczono się też do poszczególnych nazw, które zazwyczaj pochodzą od miejscowości, w których odbywają się jarmarki na wino«.

Sprawozdanie komisyi parlamentu niemieckiego z projektu ustawy o ochronie nazw (Nr. 298 Dod. do Spraw. Izby posel. z r. 1893), stoi pod tym względem, na tem samem stanowisku, co motywa: »Co do wina należy na to wskazać, że najbardziej rozpowszechnione nazwy, jak Rüdesheimer, Brauneberger i t. d. nie oznaczają wcale istotnego miejsca produkcyi, ale gatunek i cenę. Kto w restauracyi żąda win nazwy te noszących, rozumie pod niemi szczególny gatunek i cenę ich. Są przecież obszary, w których wino ze 100 miejscowości pod trzema lub czterema nazwami sprzedają. Jest też zupełnie niemożliwem przy winie ustalić bezwarunkowo prawdziwe podanie proweniencyi i przepisać je, na tem bowiem ucierpiałby handel winny. Potrzeba stałych ogólnych nazw z jednej strony, a nierównomierność gatunków produktów w poszczególnych latach nawet i w obrębie jednej i tej samej okolicy, prowadziły do tego, że w wyborze nazw punkt ciężkości leżał daleko mniej w miejscu prodkucyi, jak w charakterze produktu; zwyczaj ten umożliwił poszczególnym odbiorcom trwałe i peryodyczne zakupno wina w jednym i tym samym gatunku, pod jedną i tą samą nazwą. Według tego w mowie wielkiego handlu pod »Rüdesheimer», »Niersteiner», nie rozumieją wina, które w okolicy dotyczącej miejscowości wzrosło, ale oznaczała nazwa szczególny gatunek i granicę ceny».

„Liczne przykłady w komisyi przytoczone dowodzą, że bez zamiaru oszukania kogokolwiek używano zawsze nazw takich, jak toruński piernik, brunszwicka kiełbasa, szwajcarski ser, moguncka kapusta, kubańskie cygara i iak dalej".

Wymowną ilustracyą celu ustawy, a zarazem przestrogą dla nas, czego uniknąć należy, jest następujący ustęp z motywów do ustawy niemieckiej o ochronie nazw towarów: „Projekt nie uważa za swoje zadanie wkraczać w zwyczaje handlowe, które wytworzyły się na podstawie długoletniego rozwoju i już z tego powodu zdobyły sobie wewnętrzne uprawnienie.

„Także ze stanowiska konsumenta nie zachodzi wcale potrzeba zakazywać użycia nazw gatunkowych, które mu są znane, a przynajmniej powinny mu być znane, a które dotychczas były w użyciu. Gdzie leży granica dozwolonych i nie dających żadnemu świadomemu rzeczy powodu do omyłki, a niedozwolonych nazw, to jest kwestya faktu, która w ustawie znaleść może jedynie tylko zasadnicze uregulowanie".

„Nazwy krajów są wyjęte z pod prawa do ochrony, gdyż użycie ich zawiera zazwyczaj tylko tak dalece ogólną wskazówkę, że nie można przypuszczać zamiaru wprowadzenia w błąd co do miejsca produkcyi. Motywa do tego paragrafu wychodzą z tego stanowiska, że podanie nazwy jakiegoś miejsca nie oznacza koniecznie miejsca produkcyi, ale może być także użytem, jako nazwa gatunkowa«.

Dok. nast.

W sprawie chowu koni

(Referat Witołda ks. Czartoryskiego przedstawiony na posiedzeniu sekcyi chowu koni.)

Podobnie jak w hodowli bydła tak i w chowie koni przez długie lata mieliśmy w kraju przedstawicieli najrozmaitszych zdań, przekonań i systemów, przezco o wspólnym celu hodowli krajowej nie mogło być mowy, a tak c. k. Rząd, jakoteż prywatni hodowcy sprowadzali najrozmaitsze reproduktory, które w pojedynczych wypadkach dawały może zadawalniające rezultaty, wpływały jednak ujemnie na chów krajowy wychowaniem koni najrozmaitszych typów, niezdatnych do świadomej celu dalszej hodowli.

Na szczęście w ostatnim lat dziesiątku, nastała pod tym względem zasadnicza korzystna zmiana.

Niemal wszyscy hodowcy w okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego przyszli do przekonania, że dla hodowli ogólno krajowej powinno być celem poprawianie istniejących koni nie przez krzyżowanie w myśli otrzymania od razu konia znacznie większego i cięższego a więc przez ogiery ciężkie z domieszką krwi zimnej, lecz przeciwnie, poprawa ta nastąpić powinna jedynie przez dobór osobników, zbliżających się rasą, typem i wszystkiemi innemi własnościami i zaletami jaknajwięcej do większości materyału klaczy istniejącego w kraju. Reproduktorami tymi są przedewszystkiem konie oryentalne, konie włościańskie i Hucuły. Równocześnie z poprawą pójdzie zatem i ujednostajnienie hodowli, co znów jest ważnym czynnikiem ze względu na łatwość podniesienia jakości chowu krajowego. Rząd czy kraj może z większą korzyścią i mniejszym nakładem działać, jeżeli typ klaczy do chowu używanych w kraju wyrówna się i będzie wymagał jednolitego materyału ogierów. Chwila do energicznego działania jest bardzo korzystną, ponieważ prawie wszyscy hodowcy, których przedstawicielami są Towarzystwo gospodarskie i komitet przy Namiestnictwie, jakoteż miarodajne czynniki rządowe, są jednego zdania pod tym względem, że Galicya powinna wychowywać konia szlachetnego bez domieszki zimnej krwi.

Nie wchodząc już w inne szczegóły, jest rzeczą naturalną, że zimnokrwistych ciężkich koni potrzebują kraje przemysłowe tj. kraje, gdzie głównem zadaniem konia jest ciągnienie wielkich ciężarów po doskonałych drogach. Decydującą przy wyborze kierunku hodowli konia roboczego powinna być zasada, że ten zawód koni jest najlepszy, który zużywając daną ilość paszy, wyda największą sumę pracy. Otóż, zdaniem naszem, nie ulega żadnej wątpliwości, że w większości naszych stosunków, rozwiązanie tego zagadnienia wypadnie na korzyść fornalki naszej z krwią oryentalną lub włościańskiego konia. Nie mówiąc o kilku większych stadach prywatnych, chowających inne konie ogół hodowców może liczyć na pewniejszy i lepszy zbyt, czy to za granicę, czy to dla armii, jeżeli dawny typ konia naszego powróci i ustali się, a reputacya galicyjskiego konia pół krwi będzie wzrastać.

Wysoki rząd powinien w dobrze zrozumianym interesie własnym uznać, że wszelki grosz włożony w tego rodzaju hodowlę z lichwą mu się opłaci. Żaden inny kraj koronny nie upomina się o kierunek hodowli dający rządowi możność asenterowania coraz to większej ilości coraz to lepszych remont. Wszystkie inne kraje chowają prócz koni zbytkowych, ciężkie konie robocze, w małej tylko części do artyleryi zdatne. W całej Europie nie znajdzie się materyału tak nadającego się do produkcyi remont, jak w Galicyi. Remonta pół krwi oryentalna, w której drugie pół nie zawiera krwi zimnej, równa się co do jakości remoncie pół krwi angielskiej, a przewyższa ją stanowczo w znoszeniu niesprzyjających wpływów atmosferycznych, odporności na głód, pragnienie, jakość pożywienia i umieszczenia. Oprócz tego daje się łatwiej i szybciej ujeździć i doprowadzić do zupełnego posłuszeństwa. Zalety powyższe pochodzą głównie ztąd, że koń nasz, mający od wieków przymieszkę krwi oryentalnej, od dawna jest zaaklimatyzowany i do trudnych i twardych warunków bytu przyzwyczajony.

Skoro więc prawie wszystkie koła interesowane są już jednego zdania, nie śmiemy wątpić, że Wysokie Koło polskie zechce się przyczynić do usuwania przeszkód i urzeczywistnienia projektów mających na celu dobro hodowców i kraju, a przytem bezpośrednią korzyść dla c. k. armii.

Głównemi przyczynami upadku chowu koni w Galicyi są:

1) Niedostateczny rozwój koni podczas peryodu rośnięcia w szczególności u włościan, przez niedostateczne żywienie i przedwczesne używanie do ciężkiej pracy; u wielu większych hodowców zaś przez niedostateczny ruch, dawany młodzieży w zimie.

2) Za niska cena remont.

3) Oddawanie koni wojskowych do użytku prywatnego. a) Instytucya ta utrudnia zbyt koni, na remonty za małych i niezdatnych. b) Średni hodowcy i zamożniejsi właściciele zaprzestają chowu, mając łatwy sposób zaopatrywania się w konia roboczego, od którego nie wolno im chować źrebiąt.

4) Jakość ogierów rządowych, które po części są jako osobniki nie odpowiednie, a w części jako rasa i typ nie dobrane do materyału klaczy. Przy dotychczasowej zasadzie, dostarczania pojedynczym stacyom najrozmaitszych ogierów dla upodobań najróżniejszych, nigdy do jednostajności chowu krajowego dojść by nie było można.

5) Ilość ogierów rządowych. Tu cyfry przemawiają najwymowniej. Przyjmując ilość klaczy wedle statystyki rządowej z 31/12 1900, a ilość ogierów rządowych wedle konsygnacyi z roku 1903, wypada na jednego ogiera rządowego:

w Austryi niższej (bez Wiednia)	265	klaczy
„ „ wyższej	210	„
„ Salzburgu	187	„
„ Styryi	1687	„
„ Karyntyi	131	„
„ Krainie	134	„
„ Tyrolu	195	„
„ Czechach	161	„
na Morawach	171	„
„ Szląsku	160	„
„ Bukowinie	243	„
w Dalmacyi	175	„
„ Galicyi	724	„

Klacze wszystkich krajów przedlitawskich razem wzięte (nawet łącznie z Wiedniem) po odjęciu galicyjskich dają cyfrę 321.250. Ogierów rządowych zaś tam jest 1.766. W Galicyi na 376.293 klaczy jest 520 rządowych ogierów, a zatem w pierwszym wypadku na jednego ogiera rządowego wypada 182 klaczy, w Galicyi zaś 724!

Na 100 ogierów rządowych wypada we wszystkich innych krajach Austryi razem wziętych 11·28 ogierów prywatnych licencyonowanych, w Galicyi zaś 38·07. Jest to dowodem, że hodowcy galicyjscy pod tym względem więcej się własnemi siłami starają o pomnożenie ogierów, niż inne kraje. Pomimo tego jednakże liczba ogierów w kraju jest zastraszająco niska. Drugim dowodem starania się hodowców o ogiery jest fakt, że $^0/_0$ branych za pieniądze w najem ogierów rządowych w stosunku do całej ich ilości w kraju, wynosi w Galicyi 20·77, gdy w innych krajach $^0/_0$ ten wynosi 0. Przeciwnie zaś w tak zwanej *„Privatpflege"* Galicya otrzymała 3·26$^0/_0$ ze swych 520 ogierów, kiedy w innych krajach $^0/_0$ ten wynosi 22·96. Pomijając już nieznaczne kapitały, które Towarzystwo gospodarskie na zakupno ogierów przeznaczać może, galicyjscy hodowcy procentowo ponoszą najwyższe koszta w utrzymaniu i pomnażaniu ilości swych ogierów rządowych.

Jako najważniejsze środki ku podniesieniu chowu koni uważamy:

1) Wpływanie u włościan i mniejszych hodowców na racyonalniejszy wychów źrebiąt, tak ze strony komitetu przy Namiestnictwie, jakoteż i przez Towarzystwa gospodarskie z okazyi wystaw przeglądowych i premiowań.

2) Podniesienie ceny remont, gdyż co raz to więcej hodowców opierających się na produkcyi remont, zwija całkiem chów, inni znów noszą się z myślą zorganizowania na szeroką skalę handlu remontami za granicą monarchii.

3) Skasowanie instytucyi dawania koni wojskowych w prywatny użytek, a gdyby to nie było możliwem, udzielanie wyłącznie klaczy, które mogłyby być w pierwszym roku użyte do chowu, jako niezdatne do mobilizacyi z powodu młodego wieku.

4) Wykluczenie zupełne z pomiędzy ogierów rządowych koni krwi zimnej lub niepewnego pochodzenia. Wprowadzenie zasady dawania na stacye ogierów jednego typu. Postaranie się dla Radowiec i dla stad wychowujących reproduktory ogierów pierwszorzędnych. Koniecznem jest w tym celu importowanie kilku oryginalnych arabów najwyższej klasy.

5) Co do ilości ogierów, to wyżej podane cyfry nie pozwalają wątpić, że systematyczne coroczne podnoszenie

stanu ogierów jest koniecznem i sprawiedliwem żądaniem, inaczej chów koni w Galicyi upaść musi zupełnie. Gdyby stan ogierów rządowych w Galicyi w stosunku do klaczy miał się podnieść do przeciętnej proporcyi istniejącej w innych krajach, to cyfra ich musiałaby wynosić nie 520, ale 2068. Jeżeliby więc rząd chciał sobie te zaległości rozłożyć na 20 lat, to musiałby powiększać corocznie stan ogierów w Galicyi o 75. Dotychczas na liczne prośby i urgensa, rząd dawał za odpowiedź, jako umotywowanie odmowy, że nie może podwyższyć liczby ogierów dla braku żołnierzy do ich obsługi.

Ponieważ Towarzystwo gospodarskie może u swych członków umieszczać dużo taniej ogiery, niż utrzymanie to kosztuje wysoki rząd na stacyach, Tow. gospodarskie podało również o subwencyę wyższą niż dotychczach o 50.000 K. z prośbą o pozwolenie użycia tej kwoty nie tylko na premiowanie klaczy i subwencyonowanie ogierów, ale i na zakupno własnych reproduktorów, aby choć w części zaspokoić piekące potrzeby ludności, szturmującej bezustannie o większą ilość ogierów. Dotychczas Towarzystwo gospodarskie gal. zakupiło już z własnych funduszów, przez kraj udzielonych, 24 ogierów oryentalnych na własność i umieściło je u poszczególnych hodowców.

Na końcu wyrażamy ubolewanie, że Galicya posiadająca połowę koni całej Przedlitawii, nie ma w komitecie wykonawczym w Wiedniu, składającym się z trzech członków, żadnego reprezentanta swojego.

Upraszamy więc o jaknajenergiczniejsze wpływanie na wysoki rząd, aby powyższe słuszne wymagania nasze raczył uwzględnić i postanowił, aby do owego komitetu rządzącego samowładnie z Wiednia, powołanym został także reprezentant Galicyi.

Z targów zbożowych.

Wiedeń. 15. lipca.

(*rb.*) Ubiegły tydzień przyniósł na targu wewnętrznym monarchii dość silną zwyżkę cen zboża, zwłaszcza żyta i pszenicy. W pszenicy dosięgła ona 20 — 25 halerzy na 50 kg., w życie jeszcze więcej.

Przyczyny tej zmiany należy szukać oczywiście w pięciu dniach silnych deszczów i powodzi. Szczególnie w pierwszych chwilach wyobrażano sobie, że znaczniejsze są rozmiary szkód, wyrządzonych przez wodę na Węgrzech — zwłaszcza w zbożu już zżętem i leżącem na polu w snopach, a więc najbardziej w życie, (zbiór pszenicy wówczas wynosił dopiero 20 — 25% całości). W każdym razie zbiór przez deszcze się opóźnił, a to jest niewątpliwie moment zwyżkowy zwłaszcza w życie, którego zapasy nie są już znaczne.

Usiłowania organów giełdowych zmierzające ku wywołaniu przekonania, że prócz opóźnienia żniw deszcze i powodzie innych szkód nie przyniosły, że się nie zmieniła statystyczna sytuacya towaru, mogą się po części powieść, o ile chodzi o Węgry, jakkolwiek i tam w pewnych okolicach straty są na pewne znaczne. Sumę strat w pszenicy i życie na Węgrzech wynoszą na milion centn. metr. Większej jeszcze wagi jest pogorszenie jakości ziarna, zwłaszcza, że w tym roku Węgry i tak nie byłyby osiągnęły w tym względzie tak świetnych rezultatów, co do pszenicy — jak w zeszłym roku, i zamiast ziarna bardzo twardego i ciężkiego, będą miały przeważnie pośledniejsze gatunki. Ważna jest kwestya, czy niepogoda wyrządziła większe szkody w jakości białego jęczmienia browarniczego, tego głównego zboża eksportowego monarchii, zapowiadającego w tym roku zbiór świetny. Producenci morawscy, dolno-austryaccy i zachodnio-węgierscy, których szkody jakościowe w jęczmieniu najwięcej dotknąć musiały, żywią nadzieję, że pogoda w najbliższych czasach wiele poprawi.

Prasa giełdowa, dając coraz różowszy obraz sytuacyi po deszczach i konstatując coraz silniej, że szkody są minimalne, dalej giełdy opierając się na takiej ocenie i zbijając wyższy poziom cen, osiągnięty w dniach deszczowych zapominają widocznie umyślnie o ogromnych szkodach zrządzonych przez powodzie na Śląsku i w Galicyi zachodniej. Kraje te wprawdzie nie są spichrzami zbożowemi, jak Węgry, — a jednak zniszczenie plonów na tak znacznej przestrzeni musi sprawić pokaźną lukę i obniżyć w wydatnej mierze ogólną cyfrę zbioru w monarchii; tem samem powinnoby się stać czynnikiem podtrzymującym ceny, i w tem, że tak się nie dzieje, leży próbka niestosowania się giełdy do momentów naturalnych i jej częściowej szkodliwości.

Z początkiem tego tygodnia nastała wszędzie piękna pogoda a nadmiernych upałów niema, wskutek czego żniwa idą raźniej i szkody, zrządzone przez deszcze w zbożu, w jakiejś części jeszcze się naprawią. Nie usprawiedliwia to jednak tego względnie silnego spadku cen, który już nastąpił w ostatnich trzech dniach na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej — jak już zaznaczyliśmy. Tem mniej jest podstawy do zniżki, że na targu światowym utrzymuje się niezła tendencya, a ceny amerykańskie są o wiele wyższe od naszych. Skeptycznie bowiem zapatrują się na wyniki oficyalnych szacowań zbiorów w Stanach Zjednoczonych. Nadto pewne jest, że Niemcy będą miały gorszy zbiór niż w r. z. i że także Francya będzie w tym roku musiała uciekać się do importu.

W owsie szkody ilościowe nie są znaczne; jakość jednak niewątpliwie ucierpiała wskutek deszczów. Natomiast kukurydza na Węgrzech rokuje ciągle zbiór bardzo dobry i tak obfity, że zniknie potrzeba importu, w ostatnich latach powtarzająca się co roku w większych rozmiarach, a pozostanie prawdopodobnie pewna nadwyżka na eksport Równie dobre widoki zbiorów zachodzą co do roślin strączkowych i pastewnych, którym deszcze raczej jeszcze pomogły.

Na targu mącznym zapanowało dość silne ożywienie zbyt był w ostatnich czasach dobry; wielkie młyny węgierskie nie myślą wcale o odnowieniu kartelu dla ograniczenia produkcyi, który gaśnie 31. sierpnia b. r.

Wiadomości z Oddziałów.

Wystawa koni włościańskich i roboczych w Żurawicy.

Na wystawę koni w Żurawicy, urządzonej dnia 22. czerwca b. r. staraniem Przemyskiego Oddziału Tow. gosp. z pomocą Komitetu c. k. Tow. gosp. gal. i Wydziału powiatowego w Przemyślu, doprowadzono 132 koni, po ogierach rządowych, prywatnych i subwencyonowanych. Doprowadzone na wystawę konie pochodziły z miejscowości: Żurawica, Bachorzec, Buszkowice, Bybło, Cyków, Drozdowice, Hruszatyce, Krowniki, Maćkowice, Pleszowice, Popowice, Bolestraszyce, Ujkowice, Sielec, Stroniowice, Sanoczany, Tarnawce, Buszkowiczki i Medyka powiatu Przemyskiego, dalej Horysławice, Moczerady i Małnowska wola powiatu Mościskiego.

Komisya sędziów — złożona z Przewodniczącego Władysława ks. Sapiehy, p. Fedorowicza inspektora chowu bydła, pp. Delegatów Oddziału gospodarskiego a to: Mieczysława Romanowskiego, Karola Janeckiego, c. k. starszego weterynarza powiatowego p. Fryderyka Frieda, tudzież p. Jana Kocha rotmistrza, delegata stadnin rządowych. — po dokładnem oglądnięciu okazów dostawionych na wystawę, przystąpiła do premiowania koni. Z funduszów przyznanych przez Komitet Towarzystwa gosp. galic. w kwocie 500 k. oraz subwencyi Wydziału powiatowego w kwocie 100 k. i datku Rady Oddziału w kwocie 100 k., rozdano 22. hodowcom koni nagrody w łącznej kwocie 590 koron, za dobre utrzymanie koni nagrody w łącznej kwocie 90 k., zaś 2 hodowcom przyznano listy pochwalne.

Z Rady Oddziału Tow. gosp. w Przemyślu.

KRONIKA.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wysyła z końcem lipca b. r. do Holandyi i Fryzyi Komisyę celem zakupna bydła rozpłodowego do obór zarodowych. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić hodowcom sprowadzenie potrzebnego bydła rozpłodowego, Komitet podejmuje się zakupna także i dla osób prywatnych sztuk przez nich zamówionych. Hodowcy chcący korzystać z tej sposobności zakupna, zechcą nadesłać najdalej do 20. lipca b. r. pisemne zamówienie wraz z zadatkiem po 600 Koron na każdą zamówioną sztukę.

Bydło po przybyciu na miejsce przeznaczenia będzie umieszczone w zupełnem odosobnieniu i poddane 10-dniowej obserwacyi a rozdzielone zostanie po oborach w kraju, skoro po upływie tej obserwacyi, przy ponownych oględzinach weterynaryjnych, okaże się nie podejrzanem. Komitet nie przyjmuje na siebie żadnego zobowiązywania i żadnej nie daje gwarancyi za ewentualnie mogące wyniknąć nieszczęśliwe wypadki podczas transportu, jak również za wszelkie choroby zakaźne, jakichby bydło nabyło już po przyjściu do kraju.

XIX. Walne Zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w bieżącym roku w Nadwórnie w dniach 2., 3., 4. i ewentualnie 5. sierpnia 1903, według następującego programu:

Dnia 2. sierpnia przyjazd o godz. 7 wieczór i zebranie towarzyskie w kasynie miejskiem w Nadwórnie.

Dnia 3. sierpnia o godz. 7 rano po przybyciu gości ze Stanisławowa wyjazd koleją lasową do Rafajłowej. ztamtąd wozami przez potok Sałatruk i Sałatrucil na „Okopy“ i z powrotem do Nadwórny,

Dnia 4. sierpnia zwiedzenie nowego tartaku koło dworca i ewentualnie tartaku starego w Pniowie; po południu obrady w sali miejskiej i sprawozdanie z odbytych wycieczek.

Dnia 5. sierpnia nadprogramowa wycieczka do Worochty pociągiem o godz. 7 rano, zwiedzenie tartaku tamże i powrót do Nadwórny o godz. 10 wieczorem.

Przedmioty obrad: 1) Sprawozdanie Wydziału za rok 1902/1903, Sprawozdanie rachunkowe za rok 1902, Uchwalenie budżetu na rok 1904.

2) Wybór czterech członków Wydziału w miejsce ustępujących: pp. Achta Kazimierza, br. Juliana Brunickiego, Demianowskiego Zygmunta i Ligmana Jana. Wybór Komisyi rachunkowej na rok 1904

3) Sprawozdanie z odbytych wycieczek podczas zjazdu.

Ponieważ zachodzą niejakie trudności w pomieszczeniu, pożądane jest zgłoszenie udziału w Walnem Zgromadzeniu najdalej do 25. lipca 1903, a zarazem przesłanie 5 koron na wspólne wydatki, które na wypadek niejawienia się nie będą zwrócone.

Okręgowa wystawa bydła w Krośnie. We środę dnia 22. lipca b. r. odbędzie się w Krośnie na targowicy miejskiej staraniem jasielskiego Tow. rolniczego okręgowa wystawa i premiowanie bydła z powiatów: Jasło, Krosno, Gorlice i Strzyżów. Premiowane będzie bydło włościańskie i dyplomowanie obór dworskich a mianowicie: bydła rasy Bern-Simenthalskiej i rasy czerwonej polskiej, a to buhaje i jałówki wieku powyżej roku i krowy do lat siedmiu. O godzinie 9. rano zacznie funkcyonować komisya sędziów i komisya licencyjna buhaje. Po południu nastąpi rozdanie nagród honorowych i pieniężnych w kwocie 2.400 K. wreszcie dobrowolna licytacya na bydło zgłoszone do sprzedaży.

Posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego odbyło się dnia 27. czerwca b. r. pod przewodnictwem Prezesa Z. hr. Tarnowskiego. Na wniosek prof. Milewskiego, Komitet postanowił zwrócić się do Koła Polskiego z petycyą przeciwko podjęciu wypłat w gotówce. Równocześnie odniósł się Komitet do Tow. roln. okręgowych z wezwaniem, aby także w tej sprawie zajęły stanowisko i do posłów swych okręgów się odniosły. Wobec żądania niektórych kół agrarnych w Czechach, żądania skierowanego do wyjednania specyalnej ustawy o proweniencyi chmielu, postanowiono zająć stanowisko odporne i postanowiono w tym duchu wysłać petycyę do Koła Polskiego. Przyjęto do wiadomości podziękowanie c. k. Ministerstwa rolnictwa za rozszerzenie i wzorowe prowadzenie oddziału statystycznego z roku 1902. Odczytano podziękowanie p. Ludwika Górskiego za wybór na członka honorowego Towarzystwa. Uchwalono wysłać komisyę celem zakupna materyału rozpłodowego w Holandyi lub Fryzyi. Na ankietę mającą się zająć założeniem targu na chmiel w Krakowie, a zwołaną przez c. k. galicyj. Tow. gospodarskie we Lwowie, delegowano p. Karola Czecza. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z kursu rybackiego, który postanowiono także i nadal urządzać, o ile na to starczą fundusze. Załatwiono wreszcie szereg spraw administracyjnych.

Konkurs maszyn żniwnych w Przeworsku. Rada Oddziału Łańcucko-jarosławskiego Tow. gospod. urządza w Przeworsku w dniach 20. 21. i 22. lipca b. r. konkurs żniwiarek, wiązałek i kosiarek celem zapoznania szerszych kół rolniczych z temi maszynami i ułatwić sposobność w ich nabywaniu.

Zebranie ziemian powiatu tłumackiego. Otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 22. lipca b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w sali Rady powiatowej w Tłumaczu zebranie ziemian powiatu tłumackiego celem wspólnego porozumienia się w sprawie dostaw zboża dla armii i zakupna nawozów sztucznych za pośrednictwem Komitetu c. k. Tow. gosp. galic. Upraszamy uprzejmie o liczny udział.“

Stanisław Bohdanowicz. *Maurycy Doschot.*

Drobne Wiadomości.

Ile kosztuje wychów konia remontowego? Jeden z hodowców niemieckich, p. Krüger z Goldau, podaje w gazecie rolniczej *Deutsche Landw. Presse* oparte na własnem doświadczeniu, ścisłe zestawienie kosztów wychowu konia remontowego, które jakkolwiek na innych warunkach oparte, może być przykładem podobnych obliczeń także i w naszych stosunkach hodowlanych. Podajemy tu zatem w streszczeniu uwagi wymienionego powyżej hodowcy.

Wydatki na źrebię zaczynają się już na rok przed jego urodzeniem. Opłaty za stanowienie nie można liczyć niżej 30 Mk.; klaczy źrebnej nie można używać do wszystkich robót, natomiast trzeba ją lepiej żywić ze względu na płód źrebięcia. To wszystko wynosi około 30 Mk. za cały czas ciąży. Po oźrebieniu się, (w czasie robót wiosennych, bo źrebięta rodzą się zwykle w marca i kwietniu) powinna klacz mieć 3 miesiące spokoju, t. j. nie być użytą do pracy przez 70 dni roboczych, w którym to czasie mogłaby n. p. zorać 100 morgów (niemieckich czyli około 50 mg. n. a.) lub też wykonać inną robotę podobnej wartości. Koszt zorania morga oblicza autor na 7 M, Jeżeli się tedy odliczy nawet jakie 50 M. na drobne roboty, które klacz koło domu wykonać może, pozostaje zawsze jeszcze strata 650 M

A teraz karma źrebięcia. Oblicza ją autor następująco: Źrebięciu daje się zwykle do roku po 4 funty owsa dziennie. W drugim roku źrebię nie dostaje już owsa, lecz zimą po 6 f. marchwi, 10 f. siana nie licząc już plew owsianych. Latem żywi się zwykle dwu i trzylatki zieloną lucerną, koniczyną, wyką i t. p. Półtora morga dobrej ziemi pod taką paszą wystarcza zwykle na 1 źrebię. Te $1^1/_2$ morga liczę za równe 15 cnt. owsa lub innego zboża, którebym sprzątnął z tej przestrzeni, czyli 30 mk. W trzecim roku dostają źrebięta w zimie zwykle po 5 f. owsa dziennie, czyli ogółem $180 \times 5 = 9$ ctn. i po 10 f. siana. Robotnik jeden. kosztujący 500 mk. rocznie, może obsłużyć 21 źrebiąt, co czyni na źrebię 25 mk. rocznie. Kastrowanie, weterynarz, straty i t. d. można liczyć 25 mk. na źrebię.

Zestawiając to obliczenie otrzymamy koszt 3 letniego konia remontowego jak następuje:

Pokrycie klaczy i t. p.	30·—	M.
Strata na pracy klaczy (źrebnej) . . .	30·—	„
Strata na pracy klaczy podczas robót wiosennych	650 —	„
W 1 roku 365×4 f. owsa=14,20 ctn. po 6 mk.	85·	„
„ „ „ 365×6 f. siana=23 cnt. po 2.50 mk.	55·—	„
„ 2 „ latem 1,5 morga paszy zielonej .	90·—	„
„ „ „ zimą 180×10 f. siana 8 cnt. .	45·—	„
„ „ „ zimą 180×6 f. marchwi=11 ctn po 70 fen. . . . . . ,	7,70	„
W 3 roku latem 1,5 mg. paszy zielonej . .	90.—	„
„ „ „ zimą 180×10 f. siana . . .	45.—	„
„ „ „ „ 180×5 f. owsa . . .	54,—	„
„ „ „ „ 180×6 f. marchwi . .	7,70	„
Robocizna 3×25	75.—	„
Kastrowanie, weterynarz i t. p. . . .	25.—	„
	1289.40	M.
t. zn. około	1546·—	K.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 39. Od 3 lat walczę z liszajami bardzo uporczywemi w mojej oborze. Wszelkich możliwych środków używałem tak domowych, jak zalecanych przez weterynarzy, jednak bezskutecznie; każda młoda sztuka po odłączeniu musi przejść przez te liszaje mniej więcej do roku, potem to ustaje zupełnie. Desynfenkcyę robiło się mnóstwo razy w budynku murowanym na betonie, ale i to było bezskutecznem Zapytuję więc Sz. czytelników „Rolnika“ czy nie zna kto lekarstwa radykalnego na liszaje, a dodaję, że używałem kreoliny, różnych maści, kamforowego spirytusu, odwaru z lnu i tytoniu, terpentyny ze smalcem, jednem słowem wszystkich kombinacyi lecz bez rezultatu jedne sztuki mniej, drugie więcej tej chorobie podlegają, lecz każda bez wyjątku przez ten chrzest przymusowy przejść musi. Wdzięczny więc będę za podanie środka wygubienia tej tak nieznośnej i uporczywej choroby. *K.*

Pytanie 40. Z jakiej fabryki okazały się najlepszemi kosy do koszenia trawy i zboża? Proszę o uprzejmą odpowiedź rolników z własnego ich doświadczenia. *L. S.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 17. lipca 1903. Pszenica gotowa 7·80—7·90, na termina 6·75—7.—, żyto gotowe 5·75—5·80, na termina 5·10—5·30, owies obroczny gotowy 5·— —5·40, na termina 4·50—4·75, jęczmień pastewny 4·50 -4.90, brow. 5·50—5·80, rzepak 9·50—9·75. nowy 9·25—9·50, groch pastewny 5·75—6·—, do gotowania 7·50—8·50, wyka 4·50—4·75, bobik 4·60—4·75, hreczka 6·50—7·25, kukurudza nowa 5·——5·50, stara 6·25—6·50 chmiel za 56 kg. 140—150, koniczyna czerwona nowa, 50·—55·—, biała 40·——55·—, szwedzka 40·——50·— tymotka —·——·— spirytus [illegible] gotowy 18·— —18·25, na termina —·——·— ekskontyngent 10·25—10·50.

Przenica gotowa wykazuje zwyżkę cen, inne produkta notują niezmiennie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 14. lipca (cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej). Pszenica biała 8·——8·40, żółta 7·80—8·30, żyto targowe 6·50—7·15, jęczmień na paszę 5.90—6·35, owies, 5·75—6·60, hreczka 6·25—6·40, groch zwykły 10·——12·—, pastewny 7·70—9·50, wyka 5·50—6·—, siano zwyczajne stare 3·20—3·60. Tendencya lepsza.

Budapeszt, 15. lipca. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7.16, żyto na październik 6·16, owies na październik 5·29, kukurudza na lipiec 6·28, na paźdź. 6·25 rzepak na sierpień 11·45—11·55.

Spirytus.

Wiedeń, 15. lipca. Spirytus kontyngent. kor. 41·60—42·—.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 14. lipca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 4857 sztuk. W tem było z Galicy 233 sztuk, z Bukowiny 22 sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się. Niesprzedanych pozostało — sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 22 sztuk po 62 do 67 kor., 163 sztuk po 68 do 74 kor., 64 sztuk po 75 do 78 kor., Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 58 do 74 kor., krowy podtuczone po 58 do 72 kor., bydło chude po 40 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 14. lipca. Na targ nierogacizny przywięziono ogółem 10.047 sztuk świń, między temi 4.035 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 98 do 100 h., za galicyjskie młode świnie 78—86 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*



Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68



Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.

Józef Klings, Altrohtwasser

Szlązk austryacki. 9—10

W HULCZU

o. p. loco, stacya kolei Bełz są na sprzedaż buhajki pół krwi rasy Simmenthalskiej po 40 cent. za kilo żywej wagi, pełnej krwi rasy Simmenthalskiej po 60 cent. za kilo żywej wagi, 7 krow pół krwi rasy Simmentalskiej w wieku od 3—10 lat, cena za wszystkie 7 sztuk 807 zł. Z chlewni zarodowej są na sprzedaż knurki i loszki pełnej krwi rasy Yorkshier, knurek 2 miesięczny 14 zł. za sztukę, loszka 2 miesięczna 12 zł. za sztukę w tym stosunku, co miesiąc starsze o 2 zł. droższe na sztuce. Jest też na sprzedaż para koni ciemnych szpaków, 15. miary, Angloarabów po klaczach Antonińskich pełnej krwi rasy arabskiej i po angliku ogierze pełnej krwi Morisco. Siewnik rzędowy z 17. rzędami używany za 100 zł. Maszyna do robienia mat dwuszwowa z fabryki Bölte za 150 zł. Trieur z fabryki Claytona mało używany za 150 zł.

Bliższa wiadomość u ZARZĄDU DÓBR.

159. 3—10

JULIUSZ WEISS
ZASTĘPSTWO FIRMY
ROESSEMANN i KÜHNEMANN
ODDZIAŁ DLA KOLEJEK WĄSKOTOROWYCH ARTURA KOPPELA
LWÓW (DOM NAFTOWY) — WYNAJEM KOMPLETNYCH KOLEJEK. — LWÓW CHORĄŻCZYZNA 17

AGENCYA ROLNCZA
BOLESŁAWA POBÓG GURSKIEGO

przeniesioną została na mocy reskryptu Wys. c. k. Namiestnictwa, l. 46.515/3 z Sądowej Wiszni **do Lwowa**, o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. Reflektantów, polecając się ich dalszym łaskawym względom i proszę o polecenia.

Z wysokiem poważaniem

Bolesław Pobóg Gurski

Adres: **Agencya rolnicza Lwów — ul. Poniatowskiego 6.**

Adres dla telegramów: **Agencya rolnicza Lwów**

162 2—3

Kupno okazyjne!
ŻNIWIARKA - WIĄZAŁKA

oryginalna „Plano" Company

całkiem nowa

sprzeda tanio fabryka maszyn z powodu wielkich zapasów. Części zapasowe zawsze na składzie.

Cena 950 koron.

Józef Friedländer
Weedeń XX., Dresdnerstrasse 42—46.

Agronom żonaty w sile wieku zdolny, energiczny obznajomiony z kulturą lasową, chmielu i buraków cukrowych, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyą poszukuje posady zaraz lub od 1. września br. **E. W. poste restante Chorośnica.** 166 1—3

Pisarz ekonomiczny

z dłuższą praktyką, szkołą rolniczą biegły w manipulacyi poszukuje posady. **Ryszpler Twierdza p. Chorośnica.**
167. 1—1

KOSIARKI amerykańskie Mc Cormicka po cenie kor 450. **Żniwiarki** po kor. 620. **Żniwiarko-wiązałki** po kor. 1200, oraz wszelkie **maszyny i narzędzia rolnicze, parowe garnitury młocarniane** z fabryk pierwszorzędnych, jak również **NAWOZY SZTUCZNE** po **cenach fabrycznych** dostarcza **za GOTÓWKĘ i na SPŁATY dogodne**
DOM HANDLOWY
dla rolnictwa i przemysłu
we Lwowie ulica Sykstuska 6
152 (pasaż Hausmanna 5) 4—5

Króliki olbrzymie

odznaczone 52 pierwszemi nagrodami mianowicie: **ANGIELSKIE i FRANCUSKIE barany BELGIJSKIE i FLAMANDZKIE, NORMANDSKIE i LOTARYNGSKIE olbrzymy,** ważące do 30 funtów, 6 tygodni stare w cenie od **1 K. 50 h.** począwszy, ma do zbycia

SCHWAB, Wiedeń, X/3,
„Zur Spinnerin 34"
CENNIKI DARMO
150 5—10

---

200 ctm.

siana słodkiego zebranego w r. 1902 bez deszczu ma do sprzedania **Zarząd dóbr Komarowice, p. Nowemiasto.**
157. 2—2

Zarząd dóbr **Balice** o. p. Medyka ma do sprzedania buhajki rasy oldenburskiej w rocznym wieku. 12—12

DWIE MŁOCARNIE

4-konne, kieratowe, sztyftowe, mało używane, sprzeda tanio **Agenor Łobodziński w Psarach obok Chodorowa.** 1 5. 1—2

W Sędziszowie

Para klaczek karogniadych, rodzone siostry, 5 i 6 lat szybkie spokojne do wózka lub lekkiego powoziku tanio na sprzedaż.

Tamże kilkanaście klaczy i ogierów od 2 do 6 lat z powodu zwinięcia stajni wyścigowej b. tanio do nabycia.

Adres: **Ostoia-Ostaszewski Sędziszów.**

GORZELNIĘ

z kontyngentem wyżej 600 Hektl poszukuje do wydzierżawienia za kaucyą 3.000 kor. **F. Pisarzewski, Radziechów.** 158. 2—3

Jęczmień zimowy od 5 lat stale uprawiany, zupełnie zaaklimatyzowany, zasiew około 20 sierpnia, zbiór w końcu czerwca, sprzedaje do siewu **Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk** po cenie **17 kor.** za 100 kg. bez worka loko Przeworsk. Również przyjmuje zamówienia na **pszenicę ostkę, żyto polskie i Petkus.** 1—5

Powóz półkryty z wiedeńskiej fabryki Weisera mało używany, kareta na dwie osoby w bardzo dobrym stanie, sanie ładne i para tanich koni na sprzedaż. Wiadomość w **Zarządzie dóbr w Manasterku p. Uście Zielone.**
156. 2—3

Poszukuję ekonoma lub pisarza kawalera, porządnego i zamiłowanego gospodarza. Pierwszeństwo mają z niższą szkołą rolniczą rz. kat. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw i adresami byłych chlebodawców. Zarząd dóbr Gniłowody p. Wiśniowczyk.

Czwórka bardzo dobrze ujeżdżonych złotych kasztanów czystej krwi orjentalnej na sprzedaż w stadzie Jezupolskiem.
149 3—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.